Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr.

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano

Rok III. Kraków, dnia 10 lipca 1927 r. Nr. 26.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKOW, PLAC MATEJKI L. 7, I piętro na prawo

Tylko spokój! — i dalej do pracy.

Wybory do Rady miasta Warszawy, jak też do dwudziestu kilku miast średnich i małych w b. Kongresówce wykazały nam wcale pokaźny przyrost komunizmu w naszem społeczeństwie. Zesumowawszy mandaty, w średnich i małych miastach widzimy, że komuniści osiągnęli więcej jak połowę mandatów osiągniętych przez socjalistów, podczas gdy w większych miastach, stronnictwa narodowe zachowały większość.

Ten nieproporcjonalny przyrost komunizmu zaniepokoił naszą opinję publiczną, która daje rozmaite rady na to zło. „Czas" doradza, ażeby zmienić ustawę wyborczą do gmin.

Zanim zastanowimy się nad środkami, ich celowością, musimy poznać istotę zła i jego źródła. Przypatrzmy się jak sytuację ocenia lewica, a jak prawica.

„Naprzód" twierdzi, że to niejako są tylko pozory, a że w rzeczywistości komunizm się nie rozszerzył i że przyczyniły się do tego prześladowania polityczne, które komunistom dodają efektowną aureolę męczeństwa.

W dalszym ciągu naprowadza się tam „zapał, z jakim witały masy w zeszłym roku przewrót majowy! jak doń przywiązywały nadzieje, a jakiż zawód w zamian je spotkał!" „Żaden rząd poprzedni nie wywołał takiej drożyzny, jak obecnie (to twierdzenie nie jest zgodne z prawdą. Red.). „Spodziewano się, że rządy „legunów" wprowadzą „leguński" rozmach i żywe życie do czynności i decyzji rządu, —"

„Kto zatem chce wiedzieć co znaczą cyfry wyborcze pod firmą komunistyczną, znajdzie wystarczające wytłumaczenie, jeśli się przypatrzy sytuacji gospodarczej po roku rządów obecnego gabinetu.

Tak przedstawia sprawę „Naprzód" Nr. 150 z 3 lipca b. r. Również i prawicowe pisma zastanawiają się nad tem zjawiskiem rozrostu komunizmu u nas, lecz mojem, niemiarodajnem zdaniem najtrafniej ocenia sytuację nestor naszego dziennikarstwa p. Aleksander *Świętochowski* w Nrze 15 „Myśli Narodowej" z dnia 1 lipca b. r., który tak powiada:

...Ale jego (t. j. komunizm) bujny rozrost nie da się wytłumaczyć samą sprawnością siewców i płodnością ich trujących ziarn, lecz zależy przedewszystkiem od właściwości gruntu. W tym gruncie u nas znajduje trzy niezmiernie przyjazne warunki: *bezprawie, nadużycia i nędzę...* Jeden najważniejszy fakt ostatniej doby naszego rozwoju polityczno-społecznego powinniśmy mieć ciągle w pamięci przy analizie zjawisk życia bieżącego, mianowicie: naród przeszedł z niewoli do *niepodległości z wiarą i nadzieją wielkiego szczęścia a doznał zawodów.*

Od pierwszej chwili zmartwychwstania Polski aż do dnia dzisiejszego snuje się nieprzerwane i coraz większe pasmo rozczarowań. Wyjdźcie z małego kółka zagadnień wielkomiejskich... przypatrzcie się i przysłuchajcie nastrojowi wielkiej masy ludowej, dowiedźcie się, co ona mówi, myśli i czuje, a zrozumiecie powodzenie komunizmu.

Naród ciągle oczekiwał poprawy stosunków, któraby dała mu trwały porządek prawny i dobrobyt.

Przyszedł wreszcie zamach majowy z hasłem „uzdrowienia" z zapowiedzią ukarania winowajców i powołania na ich miejsce ludzi godnych...

...Tymczasem bardzo szybko okazało się, że to hasło i te zapowiedzi nie ziściły się, uzdrowienia nie dokonano, winowajców nie ukarano, ludzi godnych nie powołano, a nawet niektórych usunięto. *Rozległy się wycia głodnych, nienasyconych żerowców rozlało się szerokiemi łożyskami w najemnej prasie błoto kłamstw i oszczerstw, a zubożenie kraju wzrasta.*

Nastąpiło nowe rozczarowanie, które gęsto obsiał i obfite plony zebrał komunizm.

I p. *Świętochowski powiada dalej:*

Widzę to z bliska, przebywając na wsi. — Tu najczęściej odzywają się takie głosy z ust ludzi, pamiętających wszystkie barbarzyństwa i nikczemności hordy bolszewickiej podczas najazdu, ani z usposobienia, ani z położenia nie nastrojonych komunistycznie:

„Nie byłem dotychczas bolszewikiem, ale gdy wszystkie rządy nie dały nam prawnego porządku i pomyślności, przypuszczam, że może to nam zapewni bolszewizm. — Trzeba spróbować!" Jest to więc stawka na nową loterję *po przegranej na innych.*

Tak przedstawia sprawę czcigodny nestor polskiego dziennikarstwa, i wskazuje na naszą bezczynność jako na źródło zła. Całkiem słuszna i trafna ocena: Gdybyśmy byli zachowali w testamencie wieszcza naszego Słowackiego przekazaną wskazówkę, bylibyśmy nigdy nie spadli na taki poziom.

Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei, i przed narodem niosą oświaty kaganiec.

Gdybyśmy byli tę myśl intensywniej wprowadzili w czyn, byłoby życie duchowe naszego robotnika nigdy nie uległo takiemu wypaczeniu.

Zaglądnijmy do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, a zobaczymy, że tam nie ma ani w przybliżeniu tak zaognionego antagonizmu klasowego, jaki jest u nas.

Ponieważ inteligencja w Ameryce szła przed swoim narodem i niosła przed nim prawdziwej oświaty kaganiec, to widzimy, że wszyscy miljonerzy tamtejsi wyszli z dołu, i tam każdy robotnik może sobie powiedzieć, że jest miljonerem w zarodku.

Departament handlu w Washingtonie wykazuje następującą ciekawą statystykę:

W 22 największych przedsiębiorstwach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 315.497 najemników posiada za sumę 454.963.282 dolarów akcje towarzystw, które ich zatrudniają.

Związek stali na ilość 159 tysięcy akcjonarjuszy liczy 50.020 (tj. prawie trzecią część) takich, których zatrudnia i opłaca.

American Teleph. and Telegraph Co zatrudnia 57.000 urzędników akcjonarjuszy.

Bethlehem Stell Co zatrudnia 35.000 robotników akcjonarjuszy. Ten procent jest jeszcze większy w Towarzystwach, należących do Staniard Oil C-ny, gdzie połowa akcyj znajduje się w rękach robotników.

Pismo: La Revue intenationale de Travail pisze o tem: Jeżeli ta tendencja nadal się będzie rozwijać, to doprowadzi do zniknięcia wogóle w Stanach Zjednoczonych klasy analogicznej do europejskiego proletarjatu.

Gdy rosyjski ustrój stworzył tylko nędzę i spekuluje na nędzy, by doprowadzić wszędzie do rewolucji, to widzimy, że amerykański ustrój kapitalistyczny stwarza dobrobyt i wprowadza wszędzie ład i szczęście.

Powyższe daty z życia amerykańskiego, przytoczyłem nie w tym celu, ażeby wskazać wzór, abyśmy tylko fabryki u siebie mieli budować; nie! Tu chodzi o wskazanie zbawiennych skutków takiej akcji, polegającej na współdzielczości, która może być taksamo i w rolnictwie zastosowana.

To z pewnością dałoby się, ale trzeba iść w lud i nieść koniecznie oświaty kaganiec.

Większą częścią robotników interesują się żydzi i wolnomularze; i ci właśnie tylko dla osobistych interesów, wszczepiają nienawiść w robotnika do chrześcijańskiej klasy posiadającej, i robią na tej nienawiści i głupocie robotników osobistą karjerę.

W lewicowych pismach spotykamy ogólne biadanie, że robotników po przewrocie majowym spotkał ciężki zawód. Jeżeli ktoś mówi, że go spotkał zawód, to musi wykazać, jakie on miał plany i programy i o ile rząd pomajowy uniemożliwił mu osiągnięcie ich. Robotnicy musieliby wykazać, że mieli jakieś plany, zmierzające do zabezpieczenia i polepszenia doli robotnika, zabezpieczenie na starość, w razie bezrobocia i t. p.

I tu widzimy nie mówi się nic o tem, lub owem, ale ciągle wspomina się o „zawiedzionych nadziejach" robotników. — W rzeczywistości ale zostali *tylko żydowscy przywódcy robotników zawiedzeni w nadziejach.* Na wypadek bowiem, gdy rokosz majowy był się zakończył po ich myśli, to *Liebermanny i t. p. żydowskie ananasy byłyby pozostawały wojewodami i ministrami, a robotnik zwykły byłby za ich rządów je-*

szcze gorszą biedę klepał, aniżeli dziś klepie, lub za rządów ósemkowych. Ta nienawiść robotników do posiadających chrześcijan jest atutem wygrywanym i przez masonów uprawiających „królewską sztukę" przez „budowanie świątyni Salomona" bawiących się w czasie obfitych libacyj w lożach w zakryciu przed oczami głodnego proletarjusza — a po obfitych pijatykach i zabawach żerujących na nienawiści proletarjuszy i robiących na niej karjery osobiste.

Dla tego narodowe stronnictwa nie powinny się zastraszać zbytnio wzrostem komunizmu; należy sprawę ze spokojem zbadać, wykryć źródło zła, które w tym wypadku tkwi w talmudycznem żydostwie, powziąć plan poprawy i wykonać go z wiarą; a więc: „tylko spokój — dalej do pracy!"

Jan Kozicki.

Apel prenumeratora do społeczeństwa.

Całe społeczeństwo polskie wstrząśnięte zostało wieścią o zabiegach żydowskich celem pogwałcenia spoczynku niedzielnego, tej największej ostoji polskości i przedmurza chrześcijaństwa, które od wieków bywa obchodzone przez wszystkie cywilizowane narody świata.

Bo przecież człowiek, jako najdoskonalsza istota na ziemi, niczem by się nie różnił w swojem istnieniu pracy od zwierzęcia zaprzęgniętego do swego jarzma, gdyby mu jego Stwórca nie dał w nagrodę tego siódmego dnia odpoczynku na który to dziś żydostwo, z całą przeszło czteromiljonową falangą zamieszkującą Polskę, urządziło formalny atak i wyciąga swe brudne szpony, ażeby spowodować wielki wyłom w naszej religji, sprofanować nasze święta chrześcijańskie przez uprawianie handlu niedzielnego.

Na podobne zachcianki czynione pod różnemi pozorami przez żydostwo godzące w nasze najświętsze uczucia religijne i narodowe, *całe społeczeństwo polskie* musi stworzyć w najbliższej przyszłości *jednolity i skonsolidowany front asemicki* (w postaci) formie silnej prasy opartej o całe społeczeństwo polskie, któraby liczyła poważne zastępy prenumeratorów, czytelników i sympatyków.

Ażeby stworzyć taki front, trzeba *tylko chcieć*, a niewątpliwie każdy dobry obywatel chrześcijanin przyłoży do tej budowy swoją cegiełkę własnej twórczości ku chwale *odżydzenia* swojej Ojczyzny, by później mógł jasno i ze spokojnem sumieniem spojrzeć na odradzającą się Polskę idącą z grzeskiego ghetta — ku wielkiej radości swoich rodaków, którzy tak chętnie i ofiarnie składali swoje życie na ołtarzu Ojczyzny, a przyszłe pokolenia z dumą będą wspominały tych dzielnych budowniczych, którzy w spuściźnie swojej pozostawią swym prawnukom taką Polskę, o jakiej my dziś śnimy.

Zadanie to nie jest trudne, jeżeli za dewizę naszych poczynań weźmiemy sobie przysłowie: *„ja muszę chcieć"*. I tu zacznijmy natychmiast bez zwłoki, bo jak mówi inne przysłowie: „że dwa razy daje ten, kto zaraz daje", a czas jest najwyższy, żeby całe społeczeństwo polskie obudziło się z tego uśpienia obojętności społecznej, bowiem żaden naród nie może się cieszyć dobrobytem jeżeli nie będzie spełniał jego obowiązków społecznych, a taki naród, który nie spełnia swych obowiązków względem siebie, może zginąć, lub też znaleść się w niewoli jego wrogów.

A jak powiedział nasz wielki wieszcz Adam Mickiewicz, że:

Upaść może nawet naród wielki,
Lecz zginąć tylko nikczemny.

I byłoby to smutnem mianem dla nas, tubylców, żebyśmy się mieli stać narodem nikczemnym przez nasze *chroniczne niedbalstwo*, z którego by już wtenczas niepodzielnie skorzystali nasi najwięksi wrogowie, żydzi. A więc kochajmy swój naród i pracujmy dla niego, i jego dobra społecznego, a wówczas gdy już będziemy zespoleni silnemi węzły, będziemy stanowić integralną siłę narodu rdzennego, która będzie zawsze mogła zachować swój autorytet i przeciwstawić się każdemu wrogiemu naciskowi żydostwa.

Intencją każdego, dobrze rozumianego Polaka-chrześcijanina winno stać się poczucie obowiązku współpracy społecznej względem tych, którzy już są pionierami tej pracy twórczej zdążającej do wyzwolenia narodu polskiego z pod wrogiego nam jarzma żydowskiego, a zastęp tych dzielnych ludzi jest już dość poważny, wobec czego powinniśmy ich darzyć nietylko zaufaniem i sympatją, lecz co najważniejsze, czynną współpracą nad wygrzebaniem Polski.

Tu zadajmy sobie stosunkowo niewielki obowiązek. Znamy przecież dobrze dążenia wydawców *„Hasła Narodowego"*, to też weźmy powyższe pismo za *główny czynnik naszej współpracy*, a częściowo spełnimy nasze zadanie społeczne.

Wiemy, że „Hasło Narodowe" istniejące już od trzech lat, stale i zwycięsko kroczy krok za krokiem naprzód ku chwale naszej Ojczyzny i z otwartą przyłbicą walczy z zacietrzewionem żydostwem, które usiłuje wszczepić w nasze życie społeczno - polityczne swoje doktryny żydowsko komunistyczne. „Hasło Narodowe" broni najwyższego dobra naszego t. j. *wiary świętej*, przez co zasłużyło sobie na *wszechstronne uznanie całego społeczeństwa polskiego i nie tylko u nas, lecz i za granicą.*

W dowód wdzięczności, a przedewszystkiem w dowód obowiązku społecznego dla dobra całego narodu, każdy prenumerator, jak również czytelnik „Hasła Narodowego" jeżeli dobro społeczne leży mu na sercu, jeżeli nie chce, żeby żydzi Polską opanowali, której granice on własną krwią kreślił — i nie chce, żeby go przyszłe pokolenia przeklinały za to, że im wstrętny cheder zostawił w spuściźnie, zamiast miłej, zacisznej Ojcowizny Polski, a obecnie, żeby żydzi nie wyciągali sywch brudnych rąk po jego dobro moralne i materjalne,*musi zjednać dla „Hasła Narodowego" choćiażby jednego prenumeratora.* Jest to rzeczą tak łatwą przy dobrej chęci, że nawet człowiek o elementarnem pojęciu myślenia wykonać ten obowiązek może. Uczynkiem takim przyniesie sobie zaszczyt, że *przyczyni się do uświadomienia i zjednania dalszych kadr prenumeratorów i czytelników „Hasła Narodowego"*. Z biegiem czasu, po zastosowaniu takiej metody działania, „Hasło narodowe" zdobędzie sobie olbrzymi zastęp prenumeratorów i czytelników, a wiemy wszyscy, że prasa, to vox populi.

Za pomocą prasy można urabiać najszersze masy społeczeństwa, informować je o wszystkiem, coby zagrażało jego istnieniu, ze strony wrogich mu żywiołów antypolskich. Taka silna prasa rdzennie narodowa, może się stać w przyszłości *wielkim szermierzem idei narodowej.*

Jeżeli teraz uprzytomnimy sobie jaką silną prasę posiadają żydzi, którzy za jej pomocą urabiają całe żydostwo przeciw Polsce, za granicami rzucają całemi setkami paszkwili na rząd polski o ich „gnębieniu" — jak oni ją propagują, zasilają fundusze prasowe, a jak oni doceniają wartość tejże — to my musimy jak niepyszni przyznać, sami wobec siebie, że zapominamy o tym kardynalnym obowiązku *czytania i propagowania gazet wybitnie narodowych o treści pożytecznej i moralnej* — ale za to czytamy różne ohydne brukowce żydowskie, [illegible] żargonu.

Natomiast bardzo często społeczeństwo zapomina — a ileż to jest takich co wogóle nie wiedzą lub też nie chcą wiedzieć o istnieniu „Hasła Narodowego", które *utrzymuje się z własnych funduszy i nie jest zasilane* przez żadne stronnictwo polityczne, bowiem jest to tygodnik, który *wyłącznie walczy o spolszczenie Polski i niezależny od żadnego stronnictwa politycznego.*

A więc bardzo jest pożądanem, żeby społeczeństwo polskie troskliwiej się odnosiło do wyżej wymienionego pisma i *szczerze się zainteresowało propagowaniem tegoż*, żeby nie było domu inteligenta, rzemieślnika-robotnika i włościanina, w którymby nie było „Hasła Narodowego", tego przewodnika nie oświeconych dotychczas licznych jednostek społeczeństwa, że *Polska dla Polaków, a nie dla zbolszewizowanych żydów.*

Niech te słowa, które tu napisałem nie będą martwą literą, lub wołaniem na puszczy, *zamieńmy je w czyn*, bowiem każdy czyn uświęca zamierzony cel, a cel ten jest dla każdego zrozumiały i gdy go wprowadzimy przez czyn w życie, może nam dać nieoczekiwany owoc naszej pracy społecznej.

Żeby osiągnąć powyższy cel, trzeba tylko *dobrego zrozumienia i obowiązkowości* względem tych, którzy są mniej obdarzeni zmysłem intelektualnym i nieraz chętnieby pragnęli dowiedzieć się coś z życia codziennego i społecznego, lecz nie wiedzą o istnieniu np. „Hasła Narodowego", z którego można czerpać wiedzę moralno-obyczajową i społeczną.

Z tych naszych niedostatecznych niedomagań natury społecznej korzystają żydzi i wtłaczają w nasz lud nieuświadomiony *całe masy różnych brukowych i pornograficz-*

KLEMENS JUNOSZA 31

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Powieść.

— Dużo się panienko złocista, po świecie chodziło, dużo się widzi i słyszy, więc też i niejedno się wie. Ludzie nieraz mówią, na dziada nie zważają, a dziad siedzi w izbie, albo koło izby i słyszy. A wie panienka, co to ucho dziadowskie?

— No, ucho, jak ucho.

— Oj, nie, panienko złota, nie. — różne są na świecie uszy, a wcale niepodobne jedne do drugich. Insze chłopskie, insze żydowskie, a dziadowskie jeszcze inaksze.

— Jakież więc?

— A właśnie, rychtyk jak dziadowska torba — głębokie. Co tam wpadnie, to już i siedzi, bo dziad rzadko kiedy torbę wytrząsa. Panieneczki śmieją się z dziada.

— Ależ nie.

— Więc ci ja to, wiem, bo trochę widzący.

— Jakto, widzący.

— Skoro trzeba urok odczynić — odczynię — zamówić bolączkę — zamówię — co w człowieku siedzi, przeniknę i oj panienko, jakie kto pomyślenie ma — zgadnę.

— Nie może być.

— A no, niech panienka sprobuje.

— Jakże mam spróbować?

— Powiedzieć, co panienka myśli?

— Powiedzieć.

— Panienka myśli tak: dobrze, że dziadzisko idzie na Majdan, ale szkoda, że jutro nie będzie tędy powracał, jak się tylko jasne słoneczko ukaże.

Widocznie dziad odgadł myśli dziewcząt, gdyż roześmiały się głośno i uciekły w ogród, niby sarenki spłoszone.

Błażej brodę pogładził i powlókł się do kuchni na barszcz.

ROZDZIAŁ VII.

Słówko o dzierżawcy z Brzozówki, jego siostrze Gertrudzie, o soku wiśniowym i asygnacji na drzewo.

O dzierżawcy Brzozówki kapitaliści, czarnobloccy rozmaicie mówili, wogóle nie przypadał on im do gustu. Zboża na pniu nigdy nie sprzedawał, pieniędzy na zapłacenie raty dzierżawnej nie pożyczał, a kiedy przyszło do tranzakcji, targował się o każdy grosz czasem klął, a bywały i takie zdarze-

nych piśmideł skażonych żargonem i brudną sensacją — a robią to celowo, żeby zdemoralizować nasze społeczeństwo — przygotować sobie grunt do dalszej roboty żydowskoko-munistycznej.

A zatem widzimy, jakie mogą wyniknąć następstwa z naszego niedbalstwa jeżeli nie *dokształcimy* społecznie samych siebie i nie pomyślimy o innych. Więc czyńmy co nam nakazuje chwila obecna w imię obowiązku dobra — dla społeczeństwa i *jednajmy dalsze kadry prenumeratorów i czytelników,* które w przyszłości stworzą *wielkie zastępy szermierzy walczących o polskość Polski.*

J. Witkowski.

Likwidacja olbrzymiej żydowskiej szajki

fałszerzy pieniędzy.

Cztery żydowskie fabryki banknotów złotowych i dolarowych wykryte! Jak żydzi „przysparzają" Skarbowi Państwa pieniędzy.

Z początkiem jeszcze bieżącego roku wpadły organa śledcze na trop fałszerzy banknotów *2, 5, i 20-złotowych, jakoteż 50-dolarówek,* które *w masowej* ilości rozpowszechniono w całem państwie. Skonfiskowano większą ilość falsyfikatów i odesłano je do zbadania w Państwowym Zakładzie graficznym w Warszawie, które na podstawie czterech różnych typów falsyfikatów pięciozłotowych orzekły, iż na terenie państwa znajdują się *cztery fabryki fałszywych banknotów.* Z tego też powodu w całej Polsce rozpoczęła policja ostre dochodzenia, w wyniku których zlikwidowano szajki fałszerzy pieniędzy, w województwie *krakowskiem,* a ostatnio *w lwowskiem.* Przy tej sposobności wyszło na jaw, iż działa tu zgodnie jedna *wielka organizacja fałszerzy mająca swe filje w różnych miastach.*

W *Krakowie,* gdzie aresztowano głównych fałszerzy *żydów* Chajma Halperna (ze Lwowa), J. Goldstauba (z Warszawy) i Juljana Goldfera (z Wilna), ujawniono, iż z *szajką fałszerzy współdziałały pewne organy policyjne,* a zwłaszcza nadkomisarz policji, którego — jak wiadomo — również ub. miesiąca aresztowano.

W lutym b. r. aresztowano w pow żółkiewskim żyda Izaka Tucha ze Lwowa, oraz jego wspólników, też *żyda* Samuela Schwarzwalda, false Kanafasa ze Lwowa, oraz *żyda* Henryka Ehrlicha z Kamionki Strumiłowej. Wymienieni puścili w obieg w Żółkwi, Radziechowie, Sokalu i Drohobyczu *675 falsyfikatów dwuzłotowych.* — Spółka ta działała w porozumieniu z „centralą" w Warszawie, skąd czerpała „towar". Jedną z takich fabryk, prowadzoną przez braci Biesiadeckich zlikwidowała policja jeszcze w roku 1925 *w Hołosku* pod Lwowem. Gdzie się znajdują dalsze trzy fabryki — narazie niewiadomo.

Urząd śledczy P. P. we Lwowie, otrzymawszy informacje bliższe rozpoczął inwigilację osób podejrzanych o fałszerstwo, względnie o puszczenie w obieg, banknotów fałszywych. Po dłuższych dochodzeniach aresztowano żydów *Mendla Weintrauba* z Brodów, oraz *Gitman-Silbersteina ze Lwowa.* Ci puszczali w obieg banknoty fałszywe *dwu i pięcio-złotowe.* Weintraub puścił we Lwowie 252 falsyfikaty, a w chwili aresztowania znaleziono u niego 105 falsyfikatów pięciozłotowych. Przy spisywaniu protokołu zeznał, iż otrzymywał pieniądze od żydów braci Brennerów i Zygmunta Stolzenberga. W rzeczywistości jednak *sam również dokonywał fałszerstw* i falsyfikaty puszczał przez swoich pośredników żydów: Abrahama Jurkowskiego, karanego już za przestępstwa i Izraela Landaua z Brodów, przy którym w czasie aresztowania znaleziono *95 falsyfikatów* pięciozłotowych.

Wspomniany już Gittman Silberstein wraz z spólnikiem swoim też żydem Perezem Huebnerem z Rumunji zamieszkał u Halperna we Lwowie przy ul. Łokietka 4. Pracowali oni rzekomo w fabryce „Mazaga" w rzeczywistości jednak przychodzili tam dla pozoru raz, względnie dwa razy na tydzień, a pozatem *zajmowali się kolportażem falsyfikatów dwu- pięcio- i dwudziesto-złotowych, oraz osobiście fabrykowali falsyfikaty 50-cio dolarowe.* Czynili oni to w następujący sposób: Zmywali chemicznie barwy prawdziwego banknotu jednodolarowego, poczem na białym papierze pokrytym jedwabnemi nitkami wybijali klisze osobiście sporządzone, na których widniały stosunkowo precezyjnie wykonane rysunki banknotu 5-cio dolarowego. Używali do swego fałszerskiego procederu specjalnie prawdziwych banknotów jednodolarowych, by przez pozór z jedwabnymi nitkami móc lepiej upozorować oszustwo. W czasie dokonywania rewizji w domu aresztowanych znaleziono pod poduszką Silbersteina 56 prawdziwych jednodolarowych banknotów, do których ani Silberstein, ani Huebner nie chcieli się przyznać.

Wedle ich twierdzeń, pieniądze te mają być własnością Halperna.

Charakterystycznem jest, iż fałszerze tranzakcyj swoich dokonywali *pod gołem niebem.* Otaczali się na ulicy specjalnie ustawionymi w rozmaitych miejscach „stróżami bezpieczeństwa", którzy w razie zbliżania się posterunkowego, czy wywiadowcy policyjnego zawiadamiali fałszerzy jakimś z góry ułożonym znakiem o grożącem aresztowaniu. W ten sposób zdołał raz uratować na ulicy Jagiellońskiej Silberstein jeden z tych prywatnych „dedektywów" żyd Osiasz Lieblich, który pozatem trudnił się również puszczaniem w obieg falsyfikatów.

Drugą szajką fałszerską, niejako *pododdział lwowski* prowadzili żydzi Jakób i Moses Brenner, obaj karani więzieniem, zamieszkali przy ulicy Żółkiewskiej 19 w wprowadzonym tamże sklepie galanteryjnym puszczali początkowo w drobnej ilości falsyfikaty, później jednak *handlowali całymi pakietami, zawierającymi conajmniej po sto falsyfikatów.*

W chwili aresztowania, obaj byli zamknięci w sklepie i starali się tylnem wyjściem zbiec, co im jednak udaremniono. — Współdziałał z nimi żyd Zygmunt Stolzenberg, karany jednorocznem więzieniem za oszustwo, który wspólnie z Halpernem z Krakowa fałszował poza banknotami również *stemple pięćdziesięcio-groszowe.* Pozatem *dostarczał Stolzenberg en masse falsyfikatów z Warszawy,* wiedząc jednak o tem, iż jest śledzony przez policję stale przyjeżdżając z Warszawy do Lwowa wysiadał na stacji w Gródku Jagiellońskim, poczem resztę drogi odbywał do miasta autem.

Z Brennerem i Silbersteinem współpracował żyd Józef Lothringer zwany „Zbyszko".

Na prowincji działał z ramienia organizacji fałszerskiej żyd *Moses Sommer recte Topf,* handlarz bydła, karany trzymiesięcznem więzieniem za kradzieże. Fałszował on również osobiście dolary, które puszczał w obieg przez agenta *żyda Mosesa Klu[illegible]ro.*

Prócz wszystkich dotychczas wymienionych aresztowani również *żyd Szymon Braun,* rzekomo fryzjer ze Lwowa, który poza fałszerstwem dolarów zajmował się też *fałszowaniem monopolowych papierosów.* Był on niejako *herszteṁ szajki Halperna.* — Pozatem aresztowano również matkę Halperna *Chaję, która miała czynić starania o uznanie syna niepoczytalnym umysłowo.* Wreszcie aresztowano też żyda *Leiba Loewa,* który jako spólnik Stolzenberka i Brennera *fałszował pieniądze.* W chwili mającego nastąpić aresztowania udało mu się zbiec do Krakowa, gdzie zdołał jeszcze puścić w obieg pakiet falsyfikatów po pwrocie jednak do Lwowa został tu schwytany i odstawiony do aresztów.

Wszyscy aresztowani zostali odstawieni do dyspozycji władz sądowych i os[illegible]eni w więzieniu przy ul. Batorego we Lwowie.

Fakty powyższe są tak wymowne, iż przekonywanie czytelników o „zasługach" żydów wobec skarbu Państwa polskiego — okazuje się zupełnie zbytecznem...

---

nia, że porządnego kupca wyrzucał za drzwi.

Tego rodzaju ludzie nie są bardzo przyjemni w obejściu, ale za to pewni w interesie, są pewni w interesie, ale zarobić wiele na nich nie można.

U takiego człowieka sto korcy znaczy zawsze sto korcy, a dajmy na to ósmy grudnia jest bezwarunkowo 8 grudnia, choćby tego dnia było nawet trzęsienie ziemi. Jest to bardzo ładnie, ale niekorzystnie, nie można bowiem dostać ani grosza za uchybienie terminu, ani nawet głupiego cielęcia, lub gęsi, za grzeczność. Gdyby wszyscy ludzie byli tacy, wówczas delikatność kapitalistów nie przynosiłaby wcale procentu.

W Czarnembłocie wiedziano dobrze, że Brzozówka od dwudziestu kilku lat jest w dzierżawie pana Jacka Boreckiego i będzie w niej dotąd, dopóki pan Jacek Borecki zechce, bo nikt z okolicznych dzierżawców rat tak regularnie nie płaci i nikt tak nie gospodaruje porządnie, jak on.

Mówią, że pan Borecki ma pieniądze, finansiści czarnobłoccy obliczyli, że kto ma takie dochody duże i takie małe wydatki, jak on, ten musiał przez dwadzieścia kilka lat uskładać przynajmniej kilkanaście tysięcy rubli.

Nie można było jednak dojść gdzie je trzyma i co z niemi robi, nawet znany z dyplomatycznych zdolności Dawid Śliwka nie mógł tego wybadać.

Posyłano na zwiady młodego żydka, aby pod pozorem stręczenia służby zamówił się do dworku w Brzozowie i wymiarkował, gdzie co może być, ale wyprawa się nie powiodła.

Pan Jacek człowiek z natury podejrzliwy, spotkawszy żydka na dziedzińcu, sam go zaczął badać i dopytywać, a ponieważ młodzieniec plątał się w odpowiedziach i nie umiał objaśnić, po co właściwie przyszedł, szlachcic kazał go za bramę wyprowadzić, zapowiedziawszy mu przytem, że jeżeli się jeszcze raz pokaże w folwarku, to go grubsza nieprzyjemność spotka.

Mógłby kto mniemać, że żydek posłany był w złych intencjach, jest to pogląd błędny i finansistom czarnobłockim uwłaczający, jeżeli chcieli wiedzieć, czy pan Jacek ma pieniądze, to tylko jedynie dla zaspokojenia ciekawości.

C. d. n.

Żyd-agent bolszewizmu w Polsce.

Na ławie warszawskiego sądu okręgowego zasiadł onegdaj młody, zaledwie 20 lat liczący *komunista Icek Apelbaum*. Był on już kilkakrotnie zatrzymany pod zarzutem należenia do partji komunistycznej. Po raz pierwszy jeszcze w 1923 roku, mając zaledwie 16 lat.

W dwa lata później, w 1925 roku Apelbaum miał już sprawę z art. 102 i art. 126 kod. karnego, lecz został wówczas uniewinniony.

W kartotece Urzędu Politycznego — jak głosi akt oskarżenia — jest zapisany jako członek *Związku Młodzieży Komunistycznej*.

Przed kilkoma miesiącami, 19 lutego b. r. Apelbaum został ponownie aresztowany.

Znaleziono przy nim nader obciążający materjał dowodowy.

A więc *51 różnych odezw komunistycznej Partji Polskiej*, w mieszkaniu zaś Apelbauma policja wykryła *31 plakatów* z wezwaniem na wiec metalowców w sprawie podwyżki płac. Ponadto rewizja ujawniła 13 ulotek do robotników rolnych, opisujących ciężką dolę tych robotników i „perfidję Rządu".

Materjałem najbardziej obciążającym oskarżonego były pisma szapirografowane, oraz odezwy w nader bojowym utrzymane tonie.

Tak więc pisma owe omawiały sprawę posła Wojewódzkiego z wydaniem sądu o „podłych metodach burżuazji i rządu".

Odezwy wzywają proletarjat, ażeby w razie wojny z Sowietami wzniecił wojnę domową.

„Żołnierze! Jeżeli mimo wszystko Piłsudski ogłosi wojnę, to broń waszą *zwróćcie przeciw ciemiężycielom ludu pracującego, przeciw generałom i oficerom, przeciw Piłsudskiemu.*

Odezwy wzywały do „zapisywania się na członków Komunistycznej Partji Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej.

„Wszystkie naboje we łby burżuazji i szlachty" — wołają odezwy — „niech żyje Polska Republika Rad w *bratnim* sojuszu ze Związkiem sowieckim".

Oskarżony Apelbaum do winy się nie przyznał. Twierdził, iż otrzymał plakaty do rozlepiania od nieznanego mu osobnika. Za czynność tę miał otrzymać... złotówkę!

Sąd okręgowy po wysłuchaniu głosu przedstawiciela oskarżenia publicznego prokuratora Borowskiego wydał wyrok skazujący Icka Apelbauma na 2 lata więzienia.

Jak żydzi święcą soboty.

Jak donosi prasa żydowska, palestyńska drużyna „Makabi", która odbywa obecnie tournee po Ameryce, *nie będzie występować w soboty i święta żydowskie*, jakkolwiek drużyna poniosi przez to znaczne straty materjalne, ponieważ sobota jest najlepszym dniem w amerykańskim świecie sportowym. Makabejczycy palestyńscy ostatecznie postanowili uszanować uczucia religijne żydowskiej ludności ortodoksyjnej w Ameryce.

Drużyna „Makkabi" odrzuciła już propozycję rozegrania meczu z wybitnym zespołem piłkarskim w Toronto w sobotę, jakkolwiek *ofiarowana jej za to 25.000 dolarów*.

Tak oto żydzi przestrzegają swoje święta i dni odpoczynku, a równocześnie domagają się od nas, byśmy zrobili wyłom w odpoczynku niedzielnym dla ich kieszeni.

Cóż na to my, cóż na to społeczeństwo polskie?!...

Zażydzenie sądownictwa.

Żydowski „Moment" (nr. 110) donosi:

„Żydowscy aplikanci sądowi są tak licznie mianowani obecnie, że liczba ich wynosi *214, czyli 35.6 proc. ogółu aplikantów(!!)*

Gdy zaś b. minister Makowski obejmował zarząd ministerjum sprawiedliwości, to aplikantów żydowskich *było 8 procent(!)*.

No, i jak to nazwać „krzywdą" żydowską?

Zbrodnicza gospodarka żydów w Lwowskim Magistracie.

We Lwowie istnieją „bardzo ruchliwe" różne organizacje bezdomnych, sublokatorów, i lokatorów, których celem jest zwoływanie wieców oblepianie murów szumnemi odezwami, a w rzeczywistości efektów pracy tych organizacji nigdzie nie widać.

Kilka tysięcy rodzin deleżowanych, wegetacja których przypomina piekło Dantejskie, oto przykład, w barakach na Persenkówce w oddaleniu czterech kilometrów od miasta na malarycznym gruncie bez światła, wody, i ustępów w okropnych warunkach, które przypominają raczej kolonje trędowatych na Madagaskarze wlecze swój żywot *cztery tysiące osób*.

Nikogo nie obchodzi los tych wydziedziczonych, magistrat mimo różnych urgensów i przedstawień nazywa tych ludzi bandą bolszewików, hołotą, nie skąpiąc przytem jeszcze dosadniejszych epitetów.

Na tem nie koniec, magistrat rozpędziwszy bezdomnych z baraków Janowskich zmusza ich do spania po cmentarzach, grobowcach, gdzie gromadnie z całemi rodzinami bez dachu nad głową wśród jęków okropnych wegetuje ta sfera nędzarzy.

Jęki tych bezdomnych nie dochodzą magistratu i Rady miejskiej która z łaski austrjackiego namiestnika Huyna urzęduje tu od lat ośmiu. Magistrat zamiast załatwić pomieszczenia dla deleżowanych za pieniądze uzyskane od rządu na ten cel buduje kilkukilometrową asfaltową szosę, gdzie posiadają swoje wille prez. Neuman i radni miejscy.

Pieniądzmi subwencjonuje się prasę i kina żydowskie, jak naprzykład kino Palace, które zarobiwszy już 35 tysięcy dolarów zalega z podatkiem i otrzymuje pożyczki miejskiej kasy oszczędności. Nadmienić należy, że *żydowska ta spółka kinowa Palace z drem Leistyną na czele stara się o dzierżawę teatrów miejskich we Lwowie*, a mając poparcie prezydenta Neumana, kto wie czy je nie uzyska.

Tak to za nasze podatki fabrykuje się u nas gruźlicę i popiera żydowski bolszewizm.

Ka. Bi.

Sezacja jakich mało!

Jak wynika ze statystyki prowadzonej przez Komisję Zdrojową w Szczawnicy wśród kuracjuszy, którzy obecnie przebywają w zdrojowisku, jest *zaledwie kilkanaście procent żydów*.

Zwykle żydzi stanowią przeciętnie *70 procent kuracjuszy w Szczawnicy*.

Wojna chasydów z rabinem Munkaczu.

Jak już donosiliśmy kilkakrotnie w Munkaczu trwa obecnie „stan wojenny" pomiędzy tamtejszymi zwalczającymi się obozami chasydów żydowskich.

W ostatni dzień święta Pesach doszło nawet w wielkiej bóżnicy w Munkaczu do *krwawej* bójki między dwoma stronnictwami chasydzkiemi. Wielu chasydów zostało rannych, w tem m. in. także kantor bóżnicy.

Bójka przybrała takie rozmiary, że wmieszać się w nią musiała policja i usunąć wszystkich biorących udział w modłach. — Zaznaczyć warto, że do bójki doszło w czasie „Modlitwy za zmarłych".

Ostatnio zaś dowiadujemy się, że „Rebe" w Munkaczu, rabin Eleazar Spiro, został pozbawiony praw rabinicznych, a mianowicie *62 talmudystów, oraz rabinów* z Polski i Węgier ogłosiło przeciw niemu t. zw. „Issur horach", a równocześnie udzielili zezwolenia ludności żydowskiej w Munkaczu na wystąpienie z obecnej gminy, na czele której stoi rabin Spiro i stworzenia nowej gminy z innym rabinem. W liczbie rabinów, którzy podpisali powyższe obwieszczenie, znajdują się również rabini Lwowa, Brodów i Tarnopola.

W związku z tem należy spodziewać się nowych ostrych zatargów i starć między zwalczającemi się obozami żydów tamtejszych.

KS. ANTONI SOBCZYŃSKI

poseł ziemi kieleckiej. 14

Ujemne strony duszy żydowskiej w świetle Pisma świętego Starego i Nowego Zakonu.

Wszystkie chyba narody z czasów Chrystusowych do dziś dnia poprzekształcały i pomieszały się między sobą, zmieniając swoje oblicze niemal nie do poznania. Naród żydowski po dziś dzień zachowuje swoją wyrazistą odrębność na ciele i na duszy, dając się srodze we znaki innym narodom. Powtórzmy proroctwo: „I będą na tobie znaki i cuda, i na plemieniu twojem aż na wieki". — „I będziesz stracony, przypowieścią i baśnią wszystkim narodom, do których cię Pan wprowadzi". Gdziekolwiek zamieszkali żydzi, wszędzie się stali „przypowieścią i baśnią" do tego stopnia dotkliwą, że każdy naród z miłą chęcią pozbyłby się ich od siebie. Przejrzyście mówi o tem Pan Bóg u Ezechiela. „I dam cię na spustoszenie, i na hańbę narodom, które są około ciebie, gdy uczynię w tobie sądy zapalczywości, i w rozgniewaniu, i w fukach gniewliwych". (Ez. 5/11). U Zacharjasza proroka Pan Bóg obiecuje, że żydzi będą jeszcze kiedyś błogosławieństwem narodom, przedtem wszakże przekleństwem. „I będzie: jakoście byli przekleństwem między narody, domie Juda, i domie Izrael: tak zbawię was, i będziecie błogosławieństwem" (ZACH. 8/13). Do zbawienia żydów jeszcze dosyć daleko, i nie prędko chyba będą błogosławieństwem narodów, bo to ma nastąpić dopiero przed samym końcem świata. Tymczasem od szeregu długiego stuleci sprawdza się pierwsza połowa tego proroctwa. Zacharjaszowego, że izraelici są rzeczywiście przekleństwem między narody.

Na pierwszy rzut oka dziwnym się wydaje gadzinowy splot duszy żydowskiej, w którym możemy odróżnić przynajmniej najważniejsze zwoje: obłudną pobożność i kult złotego cielca, pychę i chytrość, mściwość i tchórzostwo, wyrachowanie i rozpustę. — jednem słowem, tyle ujemnych stron, że dodatnie trudno na wierzch wydostać.

Ciąg dalszy nastąpi.

Co się dzieje w całej Polsce.

Parafjalny Wiec Katolicki.

Wieliczka.

Dnia 26 czerwca 1927 roku odbył się u nas *parafjalny wiec katolicki*, połączony *z uroczystem nabożeństwem w kościele*, a mianowicie: o godzinie 8 rano odbyła się Msza św. z kazaniem ku uczczeniu *św. Stanisława Kostki*, patrona młodzieży, przyczem poświęcono jego nowy obraz w obliczu dziatwy szkolnej wszystkich miejscowych zakładów.

O godzinie 9 odśpiewano pontyfikalną wotywę z okazji *przeniesienia zwłok Juljusza Słowackiego* do kraju, na której *ks. dr Miemiec z Krakowa* wygłosił kazanie o obowiązkach katolika-Polaka. jako wiernego syna swej Ojczyzny. Po nabożeństwie o godzinie 10 przed południem odbył się *w sali Rady miejskiej* właściwy *wiec katolicki*, zagajony przez prezesa parafjalnej Ligi Katolickiej w Wieliczce, radcę sąd. *St. Smagowicza.*

Na wiecu przemawiał *ks. dr Tomera* o pracy oświatowej Ligi, szczególnie nad młodzieżą w wieku pozaszkolnym zarówno męską, jak i żeńską. Ta praca w parafji wielickiej jest dopiero w zawiązku i apelował do zebranych, aby usiłowania Ligi w tym kierunku gorąco poparli.

Drugi mowca *dr Wiewiórowski* również z Krakowa referował sprawę, jakim powinien być obywatel polski, w czem ściśle łączył się w swoich wywodach z treścią kazania ks. dra Miemca, wygłoszonego na rannem nabożeństwie. Na zakończenie sekretarz Ligi *prof. L. Młynek* odczytał następujące *rezolucje*, które zebrani na wiecu *jednogłośnie uchwalili:*

„Ludność katolicka parafji wielickiej zgromadzona na wiecu katolickim w sali Rady miejskiej w Wieliczce w dniu 26 czerwca 1927 roku uchwala:

1) Stojąc na niezachwianych zasadach Kościoła katolickiego, oraz ze względu na siłę moralną, jaka tkwi w nierozerwalności węzła małżeńskiego: *żądamy, by władze ustawodawcze przy reformowaniu prawa małżeńskiego zachowały bez uszczerbku nierozerwalny i sakramentalny charakter małżeństwa.*

2) Uważając, że święcenie niedziel i świąt przez Kościół katolicki ustanowionych jest dla chrześcijan nakazem religji, a dopuszczenie handlu w dnie świąteczne byłoby ubliżeniem i nieposzanowaniem praw Bożych — i złamaniem tradycji kraju — jak również przyniosłoby szkodę ze względów gospodarczych, społecznych i hygjenicznych przez zmniejszenie energji pracy w dnie powszednie, oraz, że wskutek tego przemysł i handel chrześcijański byłby narażony na poważne straty — *sprzeciwiamy się zakusom pogwałcenia dnia świątecznego i żądamy pozostawienia dotychczasowego stanu rzeczy.*

3) Stojąc na straży katolickiego wychowania młodzieży polskiej i posłuszni nakazom Stolicy Apostolskiej i Episkopatu polskiego odnośnie do działalności „YMCI" w naszem społeczeństwie, *zakładamy protest przeciwko okólnikowi p. Ministra W. R. i O. P. z dnia 28 kwietnia 1927 roku w sprawie uczestnictwa młodzieży szkolnej w akcji wychowawczej „YMCI" i żądamy odwołania wyżej wspomnianego okólnika.*

4) Wiec katolicki *uznaje pracę parafjalnej Ligi Katolickiej w Wieliczce za konieczną, i uchwala popierać ją jak najusilniej* przez przystąpienie do niej wszystkich wiernych parafjan wielickich, rozumiejących trudne obecne położenie katolickiego Kościoła w naszem państwie.

5) Wiec solidaryzuje się z zabiegami parafjalnej Ligi Katolckiej w Wieliczce, około *powołania do życia z powrotem drugiej Ochronki* górniczej pod wezwaniem św. Kunegundy obok szybu „Górsko" *w Wieliczce* i wzywa *odnośne czynniki miejscowe i państwowe* do zajęcia *przychylnego stanowiska* w urzeczywistnieniu tych zabiegów Ligi.

6) Zebrani na wiecu katolickim, zwołanym przez miejscową Ligę Katolicką, uznając doniosłość dla akcji katolickiej organizacji młodzieży pozaszkolnej męskiej, postanawiają skierować dorastającą młodzież do istniejącego w mieście *„Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej"*. Wzywają Zarząd Ligi parafjalnej. by z pośród członków Ligi wydelegował odpowiednie jednostki do Patronatu tegoż Stowarzyszenia. Wszystkich ludzi dobrej woli proszą, by wpływem moralnym popierali poczynania organizacji, a przez pomoc finansową przyczynili się wydatnie do spełniania zadań. które na barkach zorganizowanej młodzieży spoczywają".

Na wiecu tym obecny był i bardzo pilnie przysłuchiwał się wszystkim przemówieniom i uchwalonym rezolucjom burmistrz miasta Wieliczki p. *Franciszek Aywas* — a szczególniej wziął sobie do serca *uchwałę w sprawie* przywrócenia z powrotem do życia *drugiej Ochronki w Wieliczce,* której dotąd był zagorzałym przeciwnikiem, czego dowodem lekkomyślne załatwienie przez niego tej sprawy w wielickiej Radzie miejskiej.

Spodziewamy się więc, że po wiecu katolickim p. burmistrz *sprowę Ochronki jeszcze raz na Radzi wznowi i życzliwie ją* — jako katolik i Polak — *załatwi.* Wieliczanin.

Rada gminna w Jordanowie na usługach żydów!

Jordanów.

Urząd gminny w Jordanowie, jakoteż tutejsza Rada gminna są na usługach żydowskich, bo oto w dniu 29 maja, t. j. w niedzielę zwołał p. burmistrz Kukla radę gminną jedynie w celu załatwenia prośby tutejszych żydów, o odwołanie jarmarku przypadającego w dniu 7 czerwca b. r. z powodu świąt żydowskich. I rzeczywiście na tem posiedzeniu Rady gminnej p. radca Tokarczyk *ubolewał nad nędzą żydów* i popierał wniosek radnego Koegla, żyda, aby jarmark przesunięto na inny dzień. Głosowali za tym wnioskiem pp. radcowie *Tokarczyk*, oficjał sądowy; adwokat *Kutrzeba*; dyrektor szkoły *Łabuda; Stolarski*, były prezes Rady powiatowej w Myślenicach i były burmistrz miasta Jordanowa; z pośród mieszczan Ludwik *Jarosz*, Ferdynad *Oprzędek*, *Bocheński* Antoni. *Łazarski* Józef, *Janaczarczyk* Stanisław, *Hajda* Stanisław. no i sam wnioskodawca *Samuel Goergel;* przeciwni byli tylko *Maciąga* Stanisław. *Jarosz* Józef. *Macak* Józef. *Mrugacz* Teodor *i ks. proboszcz Choróbski*, a zatem *wniosek uchwalono dużą większością głosów* i jarmark przesunięto na dzień 9 czerwca.

Warto się jednak zastanowić i sprawę odroczenia tego jarmarku ocenić bezstronnie, a mianowicie: jest tu kilka sklepów chrześcijańskich i Składnica Kółek rolniczych, które *ledwo wegetują* pośród wielkiej ilości sklepów żydowskch, dwóch żydów mają karczmy, t. j. Süskind i Feit, podczas jarmarku ledwo w pięcioro w każdej karczmie potrafią nastarczyć podawać trunki, zaś szynki Aleksandrowiczowej i Białońskiego prawie pustkami zostają. a tem bardziej dlatego, że *trzeci żyd Leibler sprzedaje trunki w zamkniętych naczyniach.*

Pójdźmy dalej, jest tu kilkadziesiąt samoistnych rzemieślników, najwięcej z pomiędzy nich szewców, którzy też chcieliby swój towar sprzedać na jarmarku. ba. ale wskutek przesunięcia jarmarku na dzień 9 czerwca, kiedy właśnie przypadą jarmark w Nowym Targu, rzemieślnicy mają jeden jarmark stracony. bo Świetnej Radzie gminnej *pilniej było przed stratą ratować żydów, jak rzemieślników chrześcijan* i jak tak dalej pójdzie to prędzej całą Polskę odżydzimy, a *Jordanowa nigdy, przenigdy.*

Należałoby jeszcze wyjaśnić, którzy obywatele tak jawnie popierają żydów i wynajmują mieszkania żydom na sklepy i na mieszkania, o czem zresztą już w następującej korespondencji.

W końcu zapytujemy Świetną Radę gminną, jakoteż i Urząd magistracki w Jordanowie tą drogą, *co się stało z uchwałą Rady gminnej z przed kilku lat, na której uchwalono raz na zawsze nie przesuwać jarmarków w Jordanowie na inne dnie z powodu świąt żydowskich?* Polacy.

Trzebinia pod rządami Izraela.

Trzebinia.

Trzebinia połączona. wieś i miasto, przeprowadza wybory do Rady gminnej. Bardzo pożytecznem pod względem rozwojowym i gospodarczym było połączenie tych małych gmin w jedną całość. Myśl dobra została jednak w początkach już zpaczoną, ponieważ powołano do przeprowadzenia wyborów do nowej Rady gminnej człowieka o gołębiem sercu, najlepszych myśli, jednak człowieka łatwowiernego, ulegającego wpływom ludzi, którzy chcieliby władzę w gminie zgarnąć w swoje ręce. Że tak było pokazuje już *głosowanie w czwartem kole*, podczas którego wyszło na światło dzienne, że listy wyborcze zostały fałszywie zestawione, kartki w listach tendencyjie zlepione, które miały na celu niedopuszczenie i usunięcie od głosowania bardzo wielkiej liczby obywateli chrześcijańskich, pomimo wniesionych reklamacyj.

Nic też dziwnego, że wskutek takiego postawienia sprawy przez tymczasowy zarząd gminy, *wyszli z wyborów przedstawiciele gminy komunistyczno-żydowscy.* Na czele tych wpływów, których skutki oglądamy, stał p. zastępca komisarza, p. *Izrael Mandelbaum*, znany z czasów wojny z interesów, na których zdobył sobie majątek. Podczas swojego urzędowania gminnego, zaprzepaścił gospodarkę gminną do tego stopnia, że, jak stwierdza dzisiejszy komisarz, nie można znaleźć rozmaitych kawałków urzędowych i kasowych. Tensam i przy wyborach do Koła IV odegrał swoją wykrętną i „wybitną" rolę, o której jeszcze wspomniemy, a dziś należy tylko zapytać: Co powiedzą na to władze państwowe? Czy pozwolą na dalsze prowadzenie spraw związanych z zarządem gmniy i gospodarkę gminną przez człowieka o tak smutnej i bujnej przeszłości.

Przypuszczamy, że dość już rządów człowieka, którego nawet jego współwyznawcy potępiają za jego czyny i lojalni żydzi w Trzebini, którzy obawiają się teroru p. Mandelbauma.

Nadmienić należy, że ten pan Mandelbaum idąc nawet do władz, posuwa się tak dalece, że opowiada, chociaż jestem żydem, jednak na kościół w Trzebini daję tysiące(!) i przyczyniam się do wszystkich spraw społecznych. Może Urząd parafjalny powie nam lub poda do wiadomości publicznej *ileto tysięcy wyasygnował p. Mandelbaum na kościół w Trzebini* ponad normę podatkową, bo o ile znamy tego pana, to wiemy, że nie dał ani grosza ponadto, co musiał.

Narazie tyle, a do dalszych jego spraw powrócimy jeszcze w krótkim czasie.

Obywatel.

Co się dzieje zagranicą.

TERROR W BOLSZEWJI.

Terror w Rosji w stosunku do wszystkich elementów podejrzewanych o opozycję, trwa w dalszym ciągu. W Mińsku rozstrzelano znowu 5 ludzi, w Tyflisie 4, w Erywaniu 3. Najostrzejsze formy przybiera terror na Kaukazie. Ponowiły się też prześladowania duchowieństwa. Metropolita Sergjusz, który jest głową Kościoła prawosławnego w Rosji, został aresztowany przez G. P. U.

UCIECZKA LEONA DAUDETA.

Leon Daudet wypuszczony został z więzienia — jak donoszą depesze — na skutek sfałszowanego telefonu, nadanego do więzienia rzekomo przez ministra, a w rzeczywistości przez jednego ze współpracowników „Action Francaise" z lokalu redakcji. Policja prowadząca śledztwo, zrobiła rewizję w redakcji „Action Francaise" i znalazła trzy aparaty telefoniczne z linjami, nie załączonemi do głównej sieci telefonów. — Rozpoczęto poszukiwania, dokąd prowadzą te tajemnicze linje telefoniczne. Skonfiskowano szereg dokumentów i zaaresztowano kilku współpracowników redakcji.

Dotychczas nie udało się policji wykryć sprawcy, który telefoniczne spowodował uwolnienie Daudeta. Nie stwierdzono również, gdzie obecnie przebywa Daudet; wedle jednej wersji w Lozannie, wedle innej we Włoszech.

W izbie wnieśli socjaliści dwie interpelacje do rządu domagające się wyjaśnienia dlaczego więzienia są tak źle strzeżone. Obaj interpelanci. Uhry i Lafont atakowali przedewszystkiem ministra sprawiedliwości. — Wśród ogólnego poruszenia w Izbie Barthou, jako sprawę zaufania rządu postawił wniosek o odroczenie dyskusji nad interpelacją, aż do ukończenia śledztwa. Wniosek uchwalono 350 głosami przeciw 185.

PETRUSZEWICZ SPRZEDAJE SIĘ SOWIETOM.

Donoszą z Wiednia, że nowomianowany radca poselstwa sowieckiego w Warszawie p. Jerzy Kociubiński, delegowany przez rząd sowiecki w charakterze pomocnika obecnego charge d'affaire Ulianowa, odbył przed swym wyjazdem do Warszawy długą konferencję z prezesem t. zw. rządu „Zachodniej Ukrainy" Petruszewiczem, który w tym celu przyjechał specjalnie z Berlina do Wiednia. Na konferencji tej p. Kociubiński omawiał z Petruszewiczem akcję polityczną ukraińską we Wschodniej Małopolsce w związku ze zbliżającemi się wyborami, jak również sprawę finansowania prasy obozu Petruszewicza, wydawanej w Polsce.

WYSTĘP KOMUNISTÓW NORWESKICH.

Donoszą z Oslo, że norweska partja komunistyczna wydała do załóg okrętów angielskich, stojących na kotwicy w Oslo odezwy, w których wzywa załogi do rozstrzelania oficerów i do wszczęcia rokoszu. — Rząd norweski ma podjąć energiczne kroki przeciwko temu niesłychanemu wystąpieniu komunistów. Cała prasa norweska wyraża oburzenie z powodu tego wystąpienia.

AMERYKA W OBAWIE NOWEJ WOJNY EUROPEJSKIEJ.

W przemówieniu swem, wygłoszonem w Deuver, oświadczył sen. Stanów Zjednoczonych Borah, że Europa zwraca się znów ku wojnie. Wobec tego rząd amerykański nie powinien więcej troszczyć się o Europę. Nie pomagamy Europie — powiedział sen. Borah — jeśli pożyczamy pieniądze, lecz tym, którzy zakłócają pokój. Stosunki europejskie wykazują te niebezpieczne czynniki, które występowały przed wybuchem wojny. Sen. Borah wskazał na mowę Mussoliniego, na zerwanie stosunków między Anglją i Rosją, na zamordowanie posła rosyjskiego w Warszawie, na stracenia w Rosji i na mowę Poicarego w Luneville.

CZICZERIN MÓWI.

Komisarz ludowy spraw zagranicznych Cziczerin złożył na posiedzeniu rady komisarzy ludowcyh sprawozdanie ze swej działalności w czasie podróży po Europie. Rada zatwierdziła politykę Cziczerina, udzielając mu w dalszym ciągu pełnomocnictwa do prowadzenia rokowań z państwami zachodniej Europy. Polityka wobec Polski ma pozostać niezmieniona.

Według krążących po Moskwie pogłosek w najbliższym czasie ma nastąpić zasadnicza zmiana w polityce rosyjskiej na dalekim wschodzie. W stosunku do Chin sowiety mają nadal prowadzić umiarkowaną politykę. Z kól urzędowych potwierdzają wiadomość o zerwaniu stosunków z gen. Fengem. Rząd sowiecki z kolei ma zamiar podjąć kroki w celu zbliżenia się do Japonji. Litwinow uda się w najbliższym czasie na urlop wypoczynkowy do Zachodniej Europy.

NIEMCY UZBRAJAJĄ CHINY.

„Hamburger Volkszeitung" ogłasza sensacyjne rewelacje o rzekomym wywożeniu broni do Chin, które wbrew uchwale firm okrętowych w Hamburgu, ma się odbywać w dalszym ciągu w sposób masowy. Transakcje te ma przeprowadzać właściciel firmy ekspedycyjnej Rudolf Petersen, brat prezydenta Senatu hamburskiego. Przesyłki broni mają być adresowane do portu japońskiego Kobe, skąd je przedstawiciele Petersena kierują do Chin północnych. W ciągu stycznia i lutego bież. roku miało być wysłane w ten sposób z Hamburga wielkie transporty rewolwerów i motocykli.

Z całej Polski.

KLUBY SEJMOWE DOMAGAJĄ SIĘ SPRAWOZDANIA Z PRZEBIEGU PRAC OKOŁO PRZENIESIENIA SKŁADÓW AMUNICJI Z KRAKOWA. Do laski marszałkowskiej zgłoszono wczoraj wniosek kilku klubów sejmowych, domagających się w myśl życzeń ludności Krakowa i okolicy, aby rząd udzielił sejmowej komisji wojskowej wyjaśnień o postępie prac około przeniesienia składów amunicji wojskowej z okolic miasta Krakowa i złożył sprawozdanie z przebiegu działalności, mającej na celu odszkodowanie za skutki ostatniego wybuchu prochowni pod Krakowem.

WSPANIAŁY LOT POLSKICH LOTNIKÓW. Onegdaj o godzinie 4 po południu na lotnisku mokotowskiem wylądował płatowiec wojskowy, na którym pilot, kapitan Babiński i mechanik Kubalczak wyjechał z Paryża we środę o 8.50 rano i przybyli do Warszawy, nie lądując nigdzie po drodze. Jest to pierwszy w historji polskiego lotnictwa wojskowego przykład nawiązania łączności lotniczej między Paryżem a Warszawą w tak krótkim czasie, bez zmiany pilota i bez lądowania.

TRAGICZNY ZGON ARTYSTKI OPERETKOWEJ K. NIEWIAROWSKIEJ. Znana z gościnnych występów i w Krakowie artystka teatrów warszawskich p. Kazimiera Niewiarowska uległa onegdaj tragicznemu wypadkowi. Od zapalonego „Primusa" zajęła się wielka ilość benzyny. Ogień objął w jednej chwili suknię artystki, która cała w płomieniach wyskoczyła z wagonu, w którym zamieszkiwała na dworcu kolejowym w Wilnie, gdzie p. Niewiarowska bawiła na gościnnych występach. Rzucono się natychmiast na ratunek i płomienie ugaszono, artystka doznała ednak silnych oparzeń. Przewieziono ją w groźnym stanie do szpitala, gdzie wczoraj nad ranem zmarła wskutek ran odniesionyh z poparzenia.

KONFERENCJA KARAITÓW W HALICZU. W Haliczu, gdzie ogniskuje się życie Karaitów w Polsce, odbyła się niedawno konferencja sekty karaickiej. Konferencja zajmowała się między innemi sprawą utworzenia w Polsce Związku gmin karaickich, opartego na systemie konsystorjalnym.

SAMOOBRONA I SAMOSĄD. We wsi Nawarja w powiecie lwowskim grasowała od dłuższego czasu szajka złodziei, kradnąc, co się da. Wieśniacy zdwoili czujność. Wczoraj złapano na gorącym uczynku 3-ch złodziei, którzy widząc się otoczeni ze wszystkich stron podzielili się na dwie części: jeden uciekł w pole, a dwóch do lasu. Chłopi dopadli złodzieja, uciekającego w pole i zabili go kołami. Policja poznała w zabitym znanego złodzieja Jóźkowa.

NAPAD GIMNAZJALISTY NA PROFESORA W PRZEMYŚLU. — Jak donoszą z Przemyśla, Bogdan Wilczyński, uczeń kl. VII gimn., otrzymawszy złą notę z fizyki, napadł na dziedzińcu szkolnym wobec całego grona nauczycielskiego i zebranej młodzieży, na prof. dra Schaudera, uderzając go kilkakrotnie laską po głowie. Fakt ten wywołał w mieście ogóne oburzenie. Stan prof. Schaudera, mimo odniesionych kontuzyj nie budzi obaw. Wilczyńskim zajęła się policja. Zawiadomiony o zajściu kurator, wydelegował do przeprowadzenia dochodzeń jednego wizytatora szkół średnich. Aż do przyjazdu wizytatora wstrzymała dyrekcja gimnazjum rozdanie świadectw.

Przed paru tygodniami niewyśledzony do tej pory sprawca, prawdopodobnie też uczeń gimnazjany rzucił wieczorem do mieszkania nauczycielki gimn., p. Schreiberówny w Przemyślu kamień, który na szczęście nie zranił nikogo.

EKSPORT POLSKIEGO WĘGLA DO KRAJÓW SKANDYNAWSKICH. W myśl umowy, zawartej między ministerstwem przemysłu i handlu a koncernem kopalń górnośląskich Roburem powstało polsko-skandynawskie towarzystwo transportowe, którego zadaniem będzie wznowienie eksportu polskiego przy pomocy własnego taboru morskiego. Towarzystwo jest całkowicie oparte na kapitale polskim. Towarzystwo zakupiło niedawno 5 okrętów po 500 ton pojemności każdy, które mają kursować między gdynią a portami skandynawskiemi.

JUDAICA.

NUMERUS CLAUSUS W ADWOKATURZE NA WĘGRZECH. — Węgierski minister oświaty w parlamencie węgierskim ster oświaty, hrabia Klebersberg, oświadczył w parlamencie węgierskim, że celem polepszenia sytuacji ekonomicznej zawodów wolnych, pożądanem byłoby zaostrzenie numerus clausus i rozciągnięcie go również na pracowników nieumysłowych. — Równocześnie zaś minister sprawiedliwości zakomunikował w parlamencie, że rząd wniesie podczas sesji jesiennej parlamentu rządowy projekt ustawy o zmianie statutów izby adwokackiej i wprowadzenie numerus clausus dla adwokatów. Rozporządzenie to — jak donoszą pisma żydowskie — zagraża w pierwszym rzędzie interesom młodych prawników żydowskich.

O „EJRUW" W ŁODZI. W swoim czasie gmina żydowska w Łodzi zwróciła się do magistratu w sprawie zezwolenia na urządzenie dokoła miasta Łodzi ogrodzenia drucianego dla celów rytualno religijnych t. zw. „ejruw". Magistrat odrzucił prośbę gminy w związku z czem delegacja żydów ortodoksów zamierza zwrócić się do władz centralnych w Warszawie.

BÓJKA W RABINACIE WARSZAWSKIM MIĘDZY ROZCHODZĄCEMI SIĘ NARZECZONYMI. Onegdaj doszło w biurach rabinatu warszawskiego do starcia między dwojgiem narzeczonych, którzy postanowili się rozejść. Narzeczona zjawiła się w rabinacie w towarzystwie większej ilości osób i zażądała od b. narzeczonego zwrotu 500 dolarów. Rabin po wysłuchaniu obydwu stron zarządził zwrot jedynie 500 złotych. Oburzona wyrokiem narzeczona targnęła się na b. narzeczonego, przyczem z pomocą pospieszyły towarzyszące jej osoby. Byłego narzeczonego omal nie zlynczowano. Starcie zlikwidować musiała dopiero policja.

ŻYD MIANOWANY GENERAŁEM W ARMJI WĘGIERSKIEJ. Ministerstwo wojny mianowało pułkownika Martina Zöld de Siagard'a generałem armji honwedskiej. Generał Zöld jest pierwszym żydem, który otrzymał rangę generalską w armji węgierskiej. Zöld jest czynnym członkiem wielu organizacyj żydowskich.

MODLITWY O NAWRÓCENIE ŻYDÓW. Z Londynu donoszą, że „Archconfraternity of Prayer for Israel" (organizacja dla działalności misjonarskiej wśród żydów), urządzi specjalne nabożeństwa na intencję nawrócenia żydów na chrześcijaństwo. — Papież i inni kardynałowie wezmą udział w tych modłach.

KTO JADA MACĘ, TEN NIE MOŻE BYĆ KOMUNISTĄ... Lek. Fuksman w miasteczku ros. Uszomir został uznany z wielkim trudem kandydatem do partji komunistycznej. Lecz już po krótkim czasie naraził się szwank zaufanie partji, gdyż cichaczem, by towarzysze o tem nie wiedzieli, wypiekał macę na Wielkanoc. Partja powzięła uchwałę, że takich komunistów partja nie potrzebuje. Fuksman został z powodu macy wykluczony z partji.

DWIE KONCESJE DLA INWALIDÓW ŻYDOWSKICH. Związek Inwalidów Żydowskich otrzymał dwie koncesje na hurtownie tytoniowe w Kulikowie i Tłustem w Galicji Wschodniej.

Czy wiecie, że

...Niedawno zmarł we Włoszech książę Beppo Bonaparte, potomek rodziny Napoleona. Człowiek ten wierzył święcie w to, że cyfra 17 związana jest z losami Bonapartów. Ilość liter, składających się na Napoleona Bonaparte wynosi 17. Napoleon nazwał się później Napoleon roi de Rom. — Proszę zliczyć te litery, a okaże się znowu liczba 17. Cesarz Napoleon III urodził się w roku 1808. Suma tej cyfry 1+8+0+8 daje znowu w rezultacie 17. Napoleon III urodził się w roku 1853, która to cyfra daje 17. Od małżeństwa Napoleona I, aż do roku katastrofalnego 1870 upłynęło 17 lat. — Syn Napoleona, książę Lulu, podł w walce z murzynami także w 17 roku życia. Pretendent do tronu z rodu Bonapartych Wiktor Napoleon urodził się w roku 1862, co w rezultacie daje też 17.

Książę Beppo uważał 17 za magiczną liczbę. Wszystko, co zdziałał w swem życiu, czynił w 17 każdego miesiąca. Dnia 17 maja 1917 roku ożenił się w Monte Carlo grywał z niezwykłym szczęściem tylko 17 każdego miesiąca i to na 17-kę. Umarł też 17 kwietnia b. r.

NOWY ZAWÓD: SIEDZENIE W WIĘZIENIU. Istnieje w dzisiejszej Rosji a powstał w związku z fabrycznem prawodawstwem sowieckiem, czyniącem inżynierów odpowiedzianymi za wypadki nieszczęśliwe, przytrafiające się robotnikom w czasie pracy. Ponieważ właściwy kierownik techniczny jest osobą niezbędną, nie mogącą bez dotkliwych strat i szkód dla przemysłu odsiadywać kary w więzieniu, przeto każda fabryka rosyjska posiada dziś „odpowiedzialnego" inżyniera, który za skromnem wynagrodzeniem zgadza się być kozłem ofiarnym sprawiedliwości bolszewickiej i spędzać pewną część swojego życia w areszcie za cudze grzechy.

...Podczas wyścigów samolotowych w Orly we Francji rekord szybkości uzyskał pilot Magnard na awjonetce, o sile 40 A. P. Magnard przebył 100 kilometrów w 39 minut 31 sekund.

...Maszyną, która skraca żywot wielu ludzi, jest samochód. Obliczono w Ameryce, że w ciągu ostatnich pięciu lat zginęło pod kołami samochodów przeszło 30.000 dzieci, ilość zaś ofiar wypadków samochodowych za ten okres czasu wyniosła w tym kraju cyfrę z górą 3.000.000, w czem 100.000 śmiertelnych.

...W roku 1925 przeprowadzono w Niemczech spis ludności. Statystyka dopiero teraz opracowała i podała do wiadomości rezultaty tego spisu. Okazuje się, że ogólna cyfra ludności niemieckiej wynosi 62.4 miljonów. Z tego wypada 40 miljonów, albo 64.1 procent na ewangelików i 20.2 miljony albo 32.4 procent na katolików. W roku 1910 ilość ewangelików wynosiła tylko 61.6 procent, a katolicy stanowili 36.5 procent ogółu ludności. Przesunięcie się na niekorzyść katolików należy sobie wytłumaczyć odstąpieniem znacznych obszarów państwa niemieckiego Polsce.

Ilość bezwyznaniowych wzrosła z 67.000 w r. 1910 na 353.000 w roku 1925. Żydów w r. 1910 było 535.000, a obecnie jest ich 564.000. Wzrost ten tyczy się tylko Prus, Saksonji, Hamburga i Lubeki, podczas, gdy w innych częściach Niemiec można zaobserwować zmniejszenie się liczby żydów. — W Berlinie, w ciągu ostatnich lat 15 wzrosła ilość żydów ze 134.000 na 173.000.

A gdy poszedł Srul na wojnę...

A gdy poszedł Srul na wojnę
Lamentował Sale Jojne.
Rwała włosy mame Sure:
„Poco wun nadstawia skórę?
„Mi neutralni z „miasta" Łodzi —
„Co to wojsko nas obchodzi?!"

Na wojenkę Stacha brali...
Ojciec z matką go żegnali,
Dać na drogę buty chcieli,
Lecz nie dali, — bo nie mieli:
„Bij moskali, kraj w potrzebie,
Będzie, Stachu, kapral z ciebie".
A na wojnie świszczą kule,
Lud się ścieli niby snopy...
Po co mają ginąć Srule,
Kiedy są od tego... chłopy?!
Delikatne zdrowie mamy,!
Niech się za nas biją — chamy

Lepiej siedzieć, głupi chłopie,
W prowianturze, niż w okopie.
Żyd cię sprzeda, kupi on cię,
Czy to w tyle, czy na froncie...
Do ataku pułki idą,
Ginie żołnierz w polu szczerem...

Stach — bez nogi inwalidą,
Srul —. kasowym oficerem!
Chodzi w Łodzi po ulice
W rogatywke i z pałasze
Aż cmokają żydowice:
„Sy a git heroje... nasze!"

(„Gazeta Poranna" 1920).

Kronika.

WZRUSZAJĄCY LIST KARD. HLONDA DO MATKI. „Polonia" katowicka ogłosiła w ostatnich dniach przepiękny list kard. Hlonda do matki, mieszkającej na Górnym Śląsku, w którym nominowany świeżo kardynał donosi jej o swej nowej godności kościelnej i pisze, że to jej po części zawdzięcza, albowiem „umiejętniej od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże", nauczyła swoje dzieci pacierza, z którego po dziś dzień czerpie moc i ufność w Boga", wychowała „nie do pieszczot i wygód, lecz do hartu i pracy", nauczyła kochać obowiązek, a powinność spełniać poważnie i ochoczo". To też w dniu ozdobienia go tak wysoką godnością kościelną — pisał kard. Hlond do matki swej — „czule i za to dziękuję, żeś mi była dobrą matką i polecam się Twoim pobożnym modlitwom, bym się swą pracą mógł przysłużyć chwale Bożej, pomyślności św. Kościoła i szczęściu Narodu... Z wdzięcznością i czcią całuję Twe ręce i proszę o błogosławieństwo na drogę mych obowiązków. *Twój † August, Kardynał*".

PŁATNE W LIPCU PODATKI. 1) do 15 lipca wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 2) do 15 lipca wpłata odroczonej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za kwartał I-szy 1927 podatku, wymierzonego za rok 1926 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz zajęcia przemysłowe; 3) wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, PLAC MATEJKI L. 7. I. p.

Telefon Nr. 4270 — Konto czekowe 405.585.

Oddziały: LWÓW, Rozwój, ul. Legionów Nr. 3. I. p. w podworcu na prawo
POZNAŃ, Kirschkowa, ul. Gwarna.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20**. Nadesłane **zł. 0·40** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80**. I-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80** Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: **1·35** zł., kwartalnie: **4·**— zł. W Ameryce prenumerata roczna **6** dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.
Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.